GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata: „Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dziatek“ wychodz. codz. z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwart. 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 32 mk. do b. Kongresówki i Galicji 52 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI. Olsztyn, na niedzielę 8. stycznia 1922 r. Nr. 6.

Słowa prawdy.

Na posiedzeniu Sejmu gdańskiego przy sposobności obrad nad ratyfikacją umowy polsko-gdańskiej zabrał między innemi głos nar. niem. pos. dr. Niehuuns, użalając się nad losem Gdańska, który przez traktat wersalski zmuszony jest wejść w jedność cłową z Polską »tym trupem gospodarczym«.

Możeby pos. Niehuuns zwrócił się o ściślejsze informacje na temat życia gospodarczego Polski do niemieckich dziennikarzy gdańskich, którzy mieli sposobność oglądania tego »trupa« w takich centrach pracy, jak Łódź, Dąbrowa, Sosnowice, Bielsk—Biała i Borysław—Drohobycz, a dowiedziałby się niewątpliwie od nich, że »trup« polski daje dziwny obraz życia i to życia gorączkowego i potęgującego się z dniem każdym.

A jeśli życie gospodarcze Polski wykazuje wciąż jeszcze niezaprzeczone braki, służymy krytykowi gdańskiemu przypomnieniem z przed laty kilku.

Generał Beseler chwalił się cesarzowi niemieckiemu, że wywiózł z okupowanej przez siebie połowy Królestwa 158 tysięcy koni w ciągu trzech lat. Skądinąd wiadomo, że to jest część tego zaledwie, co zabrali ci sami Niemcy do użytku wojska na miejscu w czasie działań wojennych, kiedy przyprowadzało się rannego lub chorego konia, a zabierało się darmo z folwarku konia zdrowego. Ogólna liczba koni w Królestwie w końcu 1918 r. wynosiła połowę stanu przedwojennego. A ileż set tysięcy sztuk krów i świń zabrały te same organy okupacyjne? Nic dziwnego, że z roku na rok stan zasiewów zmniejszał się, a zboże pozbawione naturalnych nawozów z roku na rok dawało plon coraz gorszy. Do Polski przyszli okupanci z gotowym programem ekonomicznym. Powstał olbrzymi, niesłychany, inteligentny, czujny i sprawny aparat ekonomiczny, obejmujący kilka tysięcy ludzi, działający przy pomocy centrali surowców wojennych, oddziałów materjałów pędnych, wybuchowych, tłuszczów, dostawy materjałów włóknistych, drzewnych, rekwizycyj maszyn itd., działający przy pomocy towarzystw wojenno-gospodarczych, które łączyły w sobie zarobek prywatnej inicjatywy, plan ministerjum wojny, obronę interesów skarbu oraz handlu i przemysłu niemieckiego. Czego nie wywieziono z Polski? Rudę żelazną, szlaki, węgiel, cynę, ołów, kablę, stare żelazo, maszyny, wszelki metal, dzwony, wszelkie surowce, wszelkie fabrykaty, chemikalja, farmaceutykę, skóry, pasy, drzewo budulcowe, meble itd. Kiedy w Niemczech niektóre fabryki stały i ogłaszały, że mają maszyny na zbycie, takie same maszyny w Łodzi rekwirowano i wywożono na skład do Niemiec. Ekspioatacja drzewa była prowadzona przez kilka organów, zależnych od różnych ministrów złączonych tylko wspólnym instynktem od wieków ożywiającym naszych zachodnich sąsiadów. Zarekwirowano całe masy pasów z maszyn lub ze składów, naładowano niemi przeszło 100 wagonów i wysłano do składów w Hamburgu, w Hali itd. Przemysł polski stanął. Silniki spalinowe, elektromotory, czy parowe maszyny nie mogły już udzielać swojej siły poruszającej maszynom pracującym. Martwę, więc można rekwirować. Setki ich poszły na zachód do pracy dla niemieckiego przemysłu wojennego, setki inne poszły na wschód, dla zorganizowania zniszczonych przez wojnę warsztatów kolejowych na Łotwie, Litwie, Białej Rusi, w Polsce. Maszyna martwa jest kupą żelastwa, które podlega rekwizycji. Hala, wypełniona takiemi maszynami podpada pod nadzór centrali surowców, gdzie setki urzędników, przedstawicieli niemieckich interesów przemysłowych i politycznych nadzoruje, aby zabrać z maszyny miedź, ołów, zważyć i oszacować ją jako stare żelazo, wyciągnąć z budynków fabrycznych kotły, belki, szyny, kable, druty, progi, zawiasy, klamki, zapasy metalu, jednym słowem wszystko, co nie jest drzewem i murem i przewieść do Niemiec. Takiego starego żelaza, takiego metalu, takich konstrukcyj niemieckie ministerjum wojny wydarło z trzewiów przemysłu polskiego z terytorjum General-Gubernatorstwa Beselera i oddało do dyspozycji przemysłu niemieckiego 23 tysiące wagonów. Przemysł polski padł na kolana. Robotnicy poszli na wieś lub do Niemiec na robotę. Niemieckie ministerstwo handlu i przemysłu, oraz niemieckie koła przemysłowe mogły spokojnie snuć plany. Nawet niepodległa Polska nie prędko odbuduje swoje warsztaty. Wiele lat upłynie zanim powróci przedwojenna zdolność produkcyjna przemysłu polskiego.

Okupacja niemiecka, obejmująca połowę Królestwa, zużytkowała dla potrzeb administracji, wojska i kolei przeszło 3¼ miljona tonn węgla, t. j. około 40% produkcji Zagłębia. Rudy żelaznej około 700 tysięcy tonn wysłano z kraju. Następnie zarekwirowali Niemcy i wywieźli do Niemiec według własnych sprawozdań oficjalnych przeszło 23 tysiące wagonów metali i żelaza, 270 wagonów skór, 650 wagonów skór wyprawnych, około 100 wagonów pasów, zdjętych z maszyn, 2000 wagonów bawełny, 2300 wagonów smarów, około 2000 wagonów chemikaljów, nie licząc drzewa, przędzy, szczeciny, lnu, zdobyczy wojennych, zboża, mięsa, kartofli, mebli, kosztowności, dzwonów itp. Są to dane znane tylko częściowo — ileż ich kryją akta poszkodowanych a ile nagrabiono bez aktów, bez świadków i bez obecności właścicieli.

To samo czynili Austrjacy i Rosjanie, najkonsekwentniej jednak — przyznać należy — Niemcy.

Jeśli dziś Polska nie jest trupem gospodarczym, zawdzięcza to tylko niesłychanej żywotności i niezmierzonej sile i energji swego ludu.

„Gaz. i Dziennik Gdański“.

Nie wolno nam milczeć!

Z parafji lamkowskiej.

Odbieramy następujące informacje:

Mamy tu księdza Proboszcza Krixa. Nie możemy na niego narzekać. Rozmówi się z nami parafianami po polsku. Wysłucha nasze skargi, daje nam rady i uważamy go za dobrego Pasterza. Boli nas parafian jednak to, że w kościele ograniczono nam nabożeństwa polskie. Poszedłem i ja do Ks. Proboszcza i mówiłem z nim o tem. Ksiądz Proboszcz powiedział. że on temu nie winien, że odebrał od Księdza Biskupa takie rozporządzenie. Powiedziałem Księdzu, że przecież w naszej parafji są wsie Duże Lamkowo, Małe Lamkowo, Duże Kronowo, Prole, Otendorf czysto polskie, jedynie tylko we wsiach Wierzkup i Derz są także Niemcy. Jest więc w parafji bardzo olbrzymia większość polska. Ksiądz Proboszcz uspakajał mnie tem, że może będzie lepiej. Ja jednak sądzę, że nam Polakom się krzywda dzieje. Niechby Ks. Biskup sprawiedliwie zbadał raz jeszcze sprawę naszej Parafji. Czytałem korespondencję ze Stanslewa i cieszyłem że Ks. Biskup sprawiedliwie tę sprawę załatwił. Wdzięczni bylibyśmy Ks. Biskupowi ażeby sprawę naszej parafji raz jeszcze rozpatrzył. My bowiem Parafianie polscy chcemy mieć więce nabożeństw i kazań polskich i uważamy że obecnie jest tych nabożeństw i kazań za mało.

Parafianin.

Blaga „Heimatdienstu“.

Komiczny telegram „Heimatdienstu“ o księdzu Lodwichu, pośle Herzu, żołnierzach polskich, agentach i prowokatorach w Prusach Wschodnich odbił się echem w Polsce. Znakomity materjał „Heimatdieustu“ zużyć można jako dowód, w jaki sposób reakcja fabrykuje u nas „niebezpieczeństwo polskie“ ażeby zamaskować swe reakcyjne, germanizacyjne i antyrepublikańskie dążności.

„Gazeta i Dziennik Gdański“ podając telegram „Heimatdienstu“ ozdabia go następującemi ironicznemi uwagami:

Z naszej strony wiadomo nam tyle, że nawet, a raczej właśnie najzaciętszy nacjonalista niemiecki winien w tym wypadku poczytać Polsce za zasługę, iż z poczucia czystej tolerancji religijnej i uznając, że w wzmiankowanej okolicy jest wielu ewangielików, zamianowało na kierownika seminarjum ewangielika, pastora Lochwicha, tak samo i dyrektorem szkolnym jest tam ewangielik, a nawet i miejscowy starosta. Utworzenie seminarjów nauczycielskich i podniesienie stanu oświaty w tych okolicach jest nieodzowną koniecznością wobec wiekowej polityki pruskiej, która umyślnie Mazurów i wspomniane okolice traktowała pod względem oświatowym po macoszemu, albowiem im ciemniejszą jest masa ludowa, tem prędzej można nia rządzić politycznie i wymyślać od „dumme Pollacken“. I ta więc troska rządu polskiego o Województwo Pomorskie winna być nawet w oczach Niemców poczytana za kulturalną zasługę. Temu i „Ostpr. Ztg.“ nie zaprzeczy.

Jeżeli zaś wspomniana gazeta obawia się urlopników polskich i gotującego się wielkiego najazdu polskiego na Prusy Wschodnie, to powinna w dobrze zrozumiałym interesie własnym, za przykładem Mazurów, posłać także swoich redaktorów do seminarjów w Działdowie lub Lubawie. Dobra posada po zmianie politycznej i im się przyda. Przytem ze swej strony zawiadamiamy olsztyński Heimatdienst, iż jego informacje są bardzo szczupłe i niedokładne. Rzekomi urlopowani żołnierze prowokatorzy są przebranymi oficerami polskiego sztabu generalnego, którzy rekognoskują teren bojów. Sam pastor Lodwich jest równocześnie kapelanem ukrytej w lasach działdowskich armji polskiej w sile 80 000 żołnierza. która czeka tylko skinienia, aby wkroczyć do... lokalu Heimatdienstu. W tych dniach w okolicach Olsztyna skoncentrowano nocami około 2000 armat i ustawiono je na znakomicie zamaskowanych baterjach. W końcu Francja obiecała Polsce nietylko Prusy Wschodnie ale i Charlottenburg, wychodząc z tego założenia, że w okolicach Berlina mieszka jeszcze dużo Wendów, którzy jako plemię słowiańskie, winni przejść pod panowanie polskie. O plebiscycie powtórnym na Mazurach Briand zabronił Polsce nawet marzyć. bo to rzecz niepewna, natomiast obiecał jej, iż w razie gdy Niemcy nie zapłacą raty styczniowej i lutowej, Polska otrzyma pozwolenie wmarszu do Berlina...

Czyż nie prawda, że jesteśmy bardziej ściśli i wyczerpujący? Jak „informować“, to już informować. Zezwalamy olsztyńskiemu Heimatdienstowi na powołanie się na źródło, jeśli chce skorzystać z naszych informacyj i na wysłanie nowej delegacji do Ligi Narodów w obronie uciśnionych przez Polskę... Olsztyniaków.

Przegląd polityczny.

Polska.

Legja honorowa dla Polaków.

Na propozycję posła Rzeczypospolitej francuskiej, p. de Panafieu, prezydenta Republiki, p. Millerand mianował:

Komandorem Legji Honorowej — przesa warszawskiej rady miejskiej, p. Ignacego Balińskiego.

Oficerami Lgji Honorowej: p. prezydenta m. Warszawy, inż. Piorra Drzewickiego i p. Antoniego Żwana.

Kawalerami Legji Honorowej: p. Artura Oppmana, znanego poetę, piszącego pod pseudonimem Or-Ota, i hr. Edwarda Krasińskiego, prezesa Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości.

Układy górnośląskie.

Berlin. (AW). Niemieccy delegaci do rokowań gospodarczych polsko-niemieckich wyjechali wczoraj wieczorem z powrotem na G. Śląsk. Prezydent Callonder przybył dziś w południe do Wrocławia, gdzie go powitał przewodniczący ze strony niemieckiej, sekretarz stanu Schiffer, towarzysząc mu do Tarnowic. Prezydent Callonder zamieszka w zamku Neudek.

Berlin. (AW.) W »Prawdzie« moskiewskiej oświadcza Radek, że dla rządu Sowietów sprawa za-

mordowania hr. Mirbacha nie nadaje się więcej do dyskusji i uważana jest przezeń za załatwioną.

»Berliner Lokal-Anzeiger« wobec tego zapytuje, czy rząd niemiecki również z swej strony skłonny jest uważać zamordowanie posła swego za kwestję załatwioną.

Ustawa o podatku dochodowym.

Warszawa. (A. W.) W ministerjum skarbu są w pełnym toku prace nad ustawą o podatku dochodowym. Chodzi o opracowanie aparatu wymiarowego i uproszczenie sposobu deklaracji dochodów swoich, wyznaczenie sposobu uproszczenia tego podatku i ściągania sposobu prostego i pośpiesznego.

Gdańsk.

Sahm.

Gdańsk. Prezydent Senatu gdańskiego, Sahm, wyjeżdża w towarzystwie kilku senatorów do Genewy. Jak słychać, chodzi tu o założenie protestu przeciw kilku ostatnim rozstrzygnięciom gen. Hakinga, a w szczególności o decyzję w sprawie wydalania obywateli polskich, prowadzenia spraw zagranicznych Gdańska i stosunku sądowego między Rzeszą a Gdańskiem.

Kłajpeda.

Położenie Kłajpedy.

Berlin. Tutejsze pisma donoszą, że do Kłajpedy wrócił już z Paryża międzysojuszniczy komisarz obszaru Kłajpedy i przywziół wiadomość, iż z rozporządzenia Rady Ambasadorów Kłajpeda zostanie upoważniona do zawarcia układów gosgodarczych z Niemcami, Litwą i Polską. W sprawie ewentualnego plebiscytu w Kłajpedzie Rada Ambasadorów oświadczyła się za wyrażeniem woli przez mieszkańców tego obszaru. Prasa niemiecka widzi w tem dowód, że Rada Ambasadorów nie chce dopuścić do połączenia Kłajpedy z Litwą, zaś upoważnienie Kłajpedy do nawiązania stosunków gospodarczych tłumaczy prasa jako uznanie do pewnego stopnia suwerenności obszaru Kłajpedzkiego.

Niemcy.

Sprawa sankcji.

Berlin. (AW.) Według informacyj z Opola w tamtejszych kołach panuje przekonanie, że wśród sankcyj, jakie Francja zaproponować myśli konferencji w Cannes, znajdować się będzie również żądanie, aby część Górnego Śląska, przyznana Niemcom, została okupowana aż do chwili, kiedy Niemcy wypełnią zobowiązania reperacyjne względnie dostarczą dostatecznych gwarancyj na przyszłość, że zobowiązania tę w całej rozciągłości wypełnia.

Traktowanie spraw kwaterunkowych, zarządzenia policyjno-organizacyjne i sposób regulowania urlopów nasuwają przypuszczenie, że komisja międzysojusznicza nie liczy się absolutnie z rychłem opróżnieniem niemieckiej części G. Śląska.

Paryż, »Temps« donosi o porozumieniu francusko-angielskiem, wedle którego rządy w Paryżu i Londynie proponują, aby Niemcy w roku 1922 uiściły tytko 4 spłaty gotówkowe po 125 miljonów marek w złocie, w dniach 15 stycznia, 15 lutego, 15 marca i 15 kwietnia. Oprócz tego mają być Niemcy wedle tego angielsko-francuskiego układu wezwane do przedsięwzięcia pewnych zarządzeń w celu uregulowania swoich finansów, a przedewszystkiem w celu organiczenia wydawania pieniędzy papierowych. Węgiel niemiecki będzie Francja od 1 grudnia 1921 r. obliczała po cenie węgla francuskiego, albo w razie większej taniości węgla angielskiego w Saint-Quantin. Francja obowiązuje się od Niemiec w ciągu roku 1922 przyjąć dostawy wartości 1½ miljarda mk. w złocie. Koszta okupacji Nadrenji nie mogą, wyjąwszy wojsk amerykańskich, rocznie przekroczyć sumy 2 miljonów marek w złocie. Z półtora miljarda marek w złocie, będących do dyspozycji, a mianowicie z miljarda ostatniej soboty i z 500 miljonów płatnych do 15 kwietnia, otrzymała Anglja 500 zamiast przewidzianej w umowie 13 sierpnia 450 miljonów, podczas gdy Włochy zatrzymają zdeponowane u nich 175 miljonów lirów.

»Temps« omawiając ten projekt, krytykuje go ostro, stwierdzając zbyt wielkie ustępstwa Francji.

Sprawa hut Delbrücka.

Katowice, 3. 1. W czasie bytności delegata Japonji przy komisji granicznej, pułkownika Oki, któremu w dzień NOwego Roku p. poseł Rymer składał życzenia, poruszono sprawę tymczasowego przyznania Niemcom państwowych szybów Delbrücka. P. poseł Rymer wyraził nadzieję, że przydzielenie tych szybów Niemcom jest tylko prowizoryczne i przy ostatecznem wytyczeniu granicy komisja jeszcze raz rozważy tę sprawę, tak ważną dla polskiej ludności robotniczej. P. pułk. Oki oświadczył, że obecnie komisja oznacza tylko tymczasową linję graniczną i przypomniał, że polska delegacja do komisji granicznej z p. Aleksandrem Szembekiem na czele przyjmuje wszystkie zażalenia i skargi, dotyczące zmiany linji granicznej przy ostatecznem jej ustaleniu.

Służba wojskowa w Niemczech.

Berlin. Dzisiejsza „Welt am Montag" donosi w dłuższym artykule o tajnem przygotawaniu ustawy o obowiązku nowej służby wojskowej w Niemczech. Komisja Państwowa Wychowania Fizycznego opracowała projekt ustawy, zapowiadającej dla wszystkich mężczyzn i kobiet przymusowy rok służby gimnastycznej. Wedle tej ustawy ma być każdy obywatel niemiecki zobowiązany od czasu ukończenia wieku szkolnego aż do pełnoletności do wzięcia udziału w ćwiczeniach gimnastycznych.

„Berliner Welt am Montag" jest zdania, iż ustawa ta mieści w sobie możliwość nowego ćwiczenia wojskowego przez związki sportowe i inne towarzystwa gimnastyczne.

Rokowania niemiecko-łotewskie.

Berlin. (A. W.) Niemieccy członkowie komisji, która według § 5 tymczasowego układu niemiecko-łotewskiego z dnia 15 lipca 1920, ustalić ma obustronne pretensje do odszkodowań, wyjechali w niedzielę wieczorem do Rygi. Łotewscy delegaci dla rokowań niemieckich-łotewskich pod przewodnictwem podsekretarza stanu Albat oczekiwani są z końcem tygodnia w Berlinie.

Litwa.

Wybory w Wilnie.

Wilno. (A. W). Przedstawiciel Agencji Wschodniej zebrał następujące informacje o nastroju wsi w powiecie święciańskim:

Nastrój włościan w odniesieniu do wyborów jest przychylny. W głosowaniu przeszkodzić mogą jedynie przyczyny lokalne jak np. złe drogi, niepogoda i oddalenia od urny wyborczej. Agitacja niestety nie dociera do oddalonych punktów i trzyma się jedynie położonych bliżej linji kolejowej. W niektórych gminach prowadzi się agitację bardzo niedostateczną, wskutek czego włościanie są słabo uświadomieni o wyborach do Sejmu i jego celu. Agitacja litewska uprawiana jest skutecznie przez księży litewskich, którzy rozsiewają fałszywe pogłoski o zamiarze Sejmu wileńskiego przywrócenia i wprowadzenia pańszczyzny. Również rozszerzana jest tendencyjna pogłoska, że termin głosowania przesunięty został na miesiąc maj.

KRONIKA.

Olsztyn 7 stycznia 1922.

Kalendarz na poniedziałek: Juljana m.

Wschód słońca o g. 7,59; zachód o g. 4,20.

— **Baczność!** »Gazetę« naszą zawsze jeszcze można zapisywać na poczcie. Można zapisać »Gazetę« także „mit Nachlieferung vom 1. 1. 22". Czytelnik za małeńkę opłatą odbierze wtenczas wszystkie numery »Gazety«, które po 1 stycznia już wyszły.

— **Grypa** panuje znowu u nas. Nie zapada łatwo na grypę ten, który prowadzi regularne życie, ma dobre płuca i zdrowy żołądek. Grypa rozpoczyna się zwykle wysoką temperaturą z silnym bólem głowy, potami brak apetytu itd. Chory na grypę powinien się natychmiast położyć do łóżka, zachować dyetę i użyć środka na poty. Po chorobie należy wypocząć i strzedz się przed zaziębieniem. Niebezpieczne bowiem są choroby, które nabyć można po grypie skutkiem zawczesnego wstania lub zaziębienia. Nabyć można mianowicie silnego zapalenia płuc, które śmierć spowodować może.

Z Warmji.

— **Gwiazdkę dla dziatwy olsztyńskiej** i przedstawienie jasełek urządziło wczoraj Tow. Ludowe z współudziałem Kółka Amatorskiego na dużej sali hotelu „International". Miły był to wieczór, podniosły w swych wrażeniach, któreśmy odnieśli patrząc na rozpromienione twarzyczki naszych malców i słuchając ich wierszyków, a to wszystko wśród śpiewu kolęd, przy żarzącej się mnóstwem świec, blaskiem pałającej choince. Kolędował wczoraj Boży Dziecinie ten lud polski, który w swej niedoli jest jej przecież tak bliski, w swem poniżeniu tak podobny, który w dziedzinie praw swych przyrodzonych jest tak upośledzony, a za swą narodowość rugowany. Ale nic to! To wątłe Dziecię Jezus zwyciężyło śmierć i zło, czemuż byśmy nie mieli i my wyjść cało z tej zawieruchy, gdy się tylko Jego nauką przejmiemy? Więc wiarą mocną w nadejście lepszego jutra, nadzieją i miłością tchnęły nasze kolędy i wierszyki malców. Bogu na chwałę a nam na podniesienie serc przesunęły się przed naszemi oczami sceny z Bożego Narodzenia, tak jak je sobie wyobraźnia ludu wymalowała. Ciepło biło od tego przedstawienia, duch swojski przemawiał z owych rozmów, śpiewów i tańcy, a trzeba było widzieć ciekawość i zdumienie na twarzach widzów! Na usta mi się cisną różne pochwały, które atoli przemilczam, ażeby nie zarzucać nieudolnemi komplementami i reżysera i amatorów. Niech im przeświadczenie, iż spełnili obowiązek, będzie najrzetelniejszą nagrodą za poniesione trudy. Dwa akty jasełek a potem usłyszeliśmy tych, którym ten wieczór był poświęcony tj. dzieci do lat 14-tu. Co od nich pięknego usłyszeliśmy niepodobna opisać wcale. Młodych deklamatorów — 15 chłopców i dziewczątek — obdarzono podarkiem a przy końcu wszystkie dziatki, które się na wezwanie zgłosiły. Za trudy poniesione przy zestawieniu i

---

Apostoł i zbawca Litwy

(Polska i Litwa).

Obrona, oparta na historykach **niemieckich**.

Napisał K. W.

24)

(Ciąg dalszy.)

2. Rządy Krzyżaków były nieludzkie.

Kolonistów z Niemiec, których oni osiedlili w Prusach (Hartkn. Resp. I. c. VII), a więc nawet swych ziomków uciskali oni bardzo. „Nie można tego łatwo wypowiedzieć", mówi Hartknoch, „jakimi ciężarami oni gnębili swych poddanych, jakimi krzywdami oni szczególnie miasta dręczyli" (Haud facile dictu est, quibus oneribus illi suos presserint subditos, quibus etiam miuris vexariut urbes praecipuas) (Resp. I. I. c. IX). „Die gesetzten Hauscompturen und andere Ordens-Beamten", pisze Hartwich, „richteten und regierten nach ihrem eigenen Willen und Begierden, so dass sie grosses Unrecht und Tyranney gegen die Untersassen auf dem Lande und in den Städten verübeten wie beym Hrn Schutzen und Curicke zu lesen (Komturzy i inni urzędnicy Krzyżaków wyrządzali wielkie krzywdy i tyranizowali poddanych) (Hartwich, Landes-Beschreibung der Werdern, Königsberg 1722, B. 3. c. I). Mamy pod ręką opisy liczne o tych drakońskich rządach. Ograniczamy się tu tylko na podaniu kilku Schür I. IV. Chron. Pruss fol. 130 seqq., Leo, Historia Pruss. I. V, Grunau B. 6; Verthaidigtes Preussen, Kap. III., Micr. B. 2. c. 113. — Krzyżacy popełniali „ohydne czyny" (greuliche Unthaten) (Verthaidigtes Preussen, c. II), ich rządy były „nieludzką tyranją" (unmenschliche Tyranney) (Vert. Pr. c. 4. S. 119). — Jeszcze więcej niż swoich ziomków uciskali Krzyżacy narody obce, które oni dostali pod swą władzę. Było prawo, że **gdy kto z kimś po prusku rozmawiał, to musiał zapłacić** za każdy raz trzy marki kary (Leo, Historia Prussiae, I. III. p. 130), to znaczy **dwa razy tyle, ile w owczas dostawał parobek na rok myta** (p. 130). Jedno z praw n. p. wielkiego mistrza brzmiało: Rozporządzamy i rozkazujemy, ażeby żadnym miastem, przedmieściem, niemiecką wsią, folwarkiem nie zawiadował żaden Prusak, żeby żaden Prusak nie był karczmarzem albo akuszerem (Hebamme) i żeby nie podawał piwa picia natomiast muszą oni (Prusacy) uprawiać ziemię pod karą trzech marek (p. 130). **Prusak nie mógł więc niczem innem zostać jak tylko wołem roboczym.** A zważyć trzeba, że naród pruski przed przyjściem Krzyżaków do Prus nie składał się tylko z samego dzikiego motłochu bo „Gdy **zakon niemiecki** w 13. wieku tu dotąd (do Prus) przyszedł, **zastał wszystko pełne wiosek, gmin, miast** (Hartknoch, Dissertatio de Re oecon. vet. Pruss., 1679 p. 263). Schütz dowodzi, że jeszcze **przed Krzyżakami było w Prusach wiele miast** (l. 1. fol. 20). **Piotr z Duisburga**, kronikarz, kapłan zakonu krzyżackiego pisze, że Prusacy mieli **wiele warownych zamków** (Part. 3. c. 8). — Jak się z tym wołem roboczym Krzyżacy obchodzili, powiada Münsterus, który jako ewangelik nie będzie o Krzyżakach, wtedy już ewangelikach bez powodu nic niekorzystnego pisał. „Zwykli chłopi w tym **kraju (w Inflantach) są niewolnikami.** Panowie ich surowo się z nimi obchodzą, szczególnie niektórzy szlachcice, urzędnicy Krzyżaków i żołnierze. Ci nie mają z nimi miłosierdzia. Gdy się dowiedzą że biedny gbur ma dobrego konia, wołu albo krowę, szukają powodu, ażeby jemu mogli to wziąć i z chlewa wyprowadzić. **Ucieknie im gbur jaki, co ci (gburzy, chłopi) z powodu głodu, męczarni i nędzy muszą często uczynić, a oni go znowu złapią, to utną jemu nogę,** ażeby nie mógł im znowu zbiec. **To jest najnędzniejszy i najsmutniejszy naród, jakiego pod słońcem nie można znaleźć.** Oni **jedzą** gruby chleb i **potrawy, jakie u nas świnię nie powinny zreć**, noszą obuwie z łyka, które oni za trzy fenygi kupują. **Krzyżacy** nie troszczą się wiele o nich lecz **pozwalają swym urzędnikom z nimi się obchodzić jak tym się spodoba. Ten biedny naród żyje i będzie trzymany jak bydło** bez wszelkiej nauki o Bogu (... Entlauft jhne ein baur, wie sie offt hungers, marters und elends halb thun müssen, und jn darnach wider überkommen, hauen sie jm ein ab, ... **Es ist daz elendest und betrubtest volck, dessgleichen under der sonnen nit funden wirt. Sie essen .. speiss, so sunst bey uns die schwein nit fressen sollten ... Die ordensherren** bekümmern sich mit den baurn nit vil, sundern **lassen jre amptleute damit handlen wie es jnen gfalt.** Es lebt das **arm volck und wirt** auch **gehalten wie das viech**) (Münsterus, B. 3. S. 1164).

»Krzyżacy przyrzekli«, mówi ks. **Leo**, kanonik w Guttstadt (około r. 1600), »Prusakom, że ci będą im służyć, płacąc im czynsz znośny«, lecz Krzyżacy, »przysięgi, Prusakom dane łamią zupełnie (Prussis iura data perfrugunt). To gnębienie Prusaków zaczęło być krzywdą dla Boga. Bo Prusacy zwykli byli mawiać: **zaprawdę, nie myśleliśmy nigdy, żeby Bóg Niemców był takim kłamcą** (Vere non putabamus unquam adeo mendacem esse Deum Germanorum).

(Dalszy ciąg nastąpi).

ozdaniu gwiazdki niech Paniom, czynnym przy tem dzięki będą i cześć. Osobno dziękujemy p. Wł. Pieniężnemu za wyprowadzenie całości i podanie nam jej w tak pięknej formie.

W końcu wspomnijmy, wdzięcznością wezbrani czcigodnego fundatora tych wieczorów gwiazdkowych, od którego one wyszły i wspierane bywają, naszego ziomka z Rzymu ks. Jagałłę a nareszcie i tych licznych ofiarodawców, którzy grosz swój dali na cel tak piękny. Sz.

* **Lengajny.** Piszą nam: Muszę też napisać, że i u nas choć już tak dawno po plebiscycie to Niemcy się, nie uspokoili. Dzieci w szkole będą przez dzieci niemieckie wyzywane od polskich agentów, polskich królów itd. Biedne dzieci popycha się, bije a to wszystko dlatego, że rodzice za Polskę głosowali. Dorosłych także się nie szczędzi. Mogę pod przysięgą zeznać, że bardzo często obdarzano mnie wyzwiskami jak polski agent, polski król, świnia, do Warszawy z polskę świnią itd. W pierwsze Święto Bożego Narodzenia jechałem z żoną do Kościoła. Sąsiad K. zaczepił nas na kościelnej drodze i zaczął wołać: polska świnia, do Warszawy z polską świnią. Postępują tak sobie nietylko Niemcy rodowici, ale i zgermanizowani Polacy. Nieprzyjaźni swą do polskości okazują mianowicie pp. (Czytelnik wymienia tu pięć nazwisk. Red.). Proszę niech Szan. Redakcja umieści w »Gazecie« ten list. Przecież za to że jestem Polakiem nie zasługuje na wyzwiska i prześladowanie.

Czytelnik.

Z Powiśla.

Baczność.

Wszyscy mężowie zaufania przedłożą rozliczenia za rok 1921 do dnia 10 stycznia 1922 r. w biurze Sekretarjatu Związku Polaków w Sztumie. Powinnością każdego członka jest, zapłacić zaległe składki miesięczne jak najprędzej u swojego męża zaufania. Zwróci się na tem miejscu uwage na to, że w lokalu p. Winkowskiego odbywa się co dzień o 10-tej godz. pogadanka o opcji, na którą jedynie członkowie Związku mają przystęp, pod warunkiem, że legitymacje mają w porządku.

Sekretarjat na Powiślu.
Bartsch
sekretarz.

* **Malbork.** Wieczorem 3 stycznia powstała przy pewnym tutejszym młynie strzelanina. Urzędnik kolejowy Oskar R. stąd pokłócił się na ulicy z listonoszem Ernstem Kr. z Kalthof i uderzył go w twarz. Listonosz uciekł do pewnego domu i strzelił dwa razy. Mieszkańcy domu sądząc, że mają przed sobą jakiegoś niebezpiecznego człowieka oddali go w ręce policji. Po wyjaśnieniu sprawy wypuszczono go jednak z aresztu.

* **Elbląg.** W ubiegły poniedziałek została zaalarmowana straż pożarna do domu kupca Steinerta stąd. Przy piecu, który był nieco uszkodzony powieszono bieliznę, która się zaczęła palić. Dwoje dzieci w wieku 2 lat i 7 miesięcy, które spały w tym pokoju zostały dymem uduszone. Wszelkie środki ożywiające nie odniosły skutku. Przywołany lekarz stwierdził już tylko śmierć dziatek.

Z Mazur.

* **Wielbark.** Na Mazurach panuje wielkie rozgoryczenie z powodu nowych podatków. We wtorek dnia 10 stycznia zwołują Mazurzy wielkie zebranie celem zajęcia stanowiska w sprawie nowych podatków dochodowych. Na zebranie zapraszają popularnego na Mazurach opozycjonistę w sprawach podatkowych dr. Grossmanna i posła konserwatywnego Kryschika. Znamiennem jest fakt, że reakcjoniści wschodniopruscy niezadowolenie wśród ludności zręcznie dla swoich celów wyzyskują. Mazurowi wmawia się, że podatki wysokie spowodowała gospodarka rządu Republiki Niemieckiej. Za Wilhelma rzeczywiście Mazur tak wysokich podatków nie płacił. Dlatego reakcja wschodniopruska ma na Mazurach łatwą pracę.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Eytkuny.** Wielki ogień wybuchł jednej z ostatnich nocy w stodole posiedziciela Metta stąd. W stodole znajdowało się oprócz różnych sprzętów rolniczych wiele zboża. Pomimo, że straż pożarna krótko po zauważeniu ognia przybyła na miejsce, rozszerzył się ogień na poblizki chlew. Przyczyna ognia nieznana. Zachodzi podobno podpalenie. Szkoda jest wielka. Przedpołudniem następnego dnia zaalarmowano znowu straż pożarną wieścią, że ogień wybuchł na nowo.

* **Kłajpeda.** Pewnego dnia przed nowym rokiem miał zawieść szofer H. Walter samochodem ciężarowem kilka beczek piwa do Szyłokarczmy. W drodze spotkał się z furmanką zaprzężoną we 2 konie. Widząc, że konie boją się samochodu skręcił nagle w bok, przyczem uderzył samochód o kamień a następnie buchnął z całem rozpędem o drzewo. Przednia część samochodu została zdruzgotana, a szofer dostał się pomiędzy beczki z piwem i części samochodu, przyczem odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne. Rannego zawieziono do domu chorych, gdzie w dniu 1-go stycznia umarł.

Z Polski.

* **Gdynia.** (Przystań nad polskiem morzem). Z Gdyni donoszą, że budowa tamtejszej przystani znacznie postąpiła Mogą już z niej korzystać torpedowce polskie i statki mniejszej pojemności. Także francuskie torpedowce odwiedziły w ostatnich czasach przystań tamtejszą. Do ożywienia przystani gdyńskiej przyczyniło się wybudowanie nowej linji kolejowej, która uniemożliwia połączenie jej bezpośrednio z siecią polskich linji kolejowych, z obejściem terytorjum wolnego miasta Gdańska, gdzie zaczynają niepokoić się tem, iż Polacy mogą z biegiem czasu posiąść w Gdyni poważną przystań morska.

* **Lubawa.** W Głosie Pomorskim cytamy: Jeden z nowowyświęconych kapłanow, ks. B. z Lubawy, już przed kilku miesiącami przez władzę duchowną został dekretowany jako wikary do Przechlewa, tuż za granicą polska, niedaleko Konarzyn. Dotąd nie odebrał ze strony niemieckiej paszportu. Pisano jemu, żeby przez granicę nie przewoził żadnej książki polskiej i że ludność nieprzychylnie dla niego jest z góry usposobiona dlatego, że nosi nazwisko polskie. A tymczasem tu w Lubawie i w Nowemmieście funkcjonują pastorowie, pochodzący z Niemiec (tak przynajmniej tu mówią: warto byłoby to stwierdzić). Sprawują tu swe funkcje i swobodnie działają w interesie niemczyzny.

Takie to stosunki panują w Niemczech. Nic podobnego nie mogłoby się tać u nas w Polsce. Tu Niemcy swobodnie mówią swym językiem i nie było chyba jeszcze przypadku, żeby im mówić po niemiecku zakazywano albo ich dlatego prześladowano.

* **Rawicz.** (Trąba powietrzna). W niedzielę po południu rozhulała się nad całą okolicą burza z deszczem i śniegiem, która wkrótce zamieniła się w huragan i trąbę powietrzną. Rozpętany żywioł zniszczył po drodze wszystko, co napotkał, stąd też mało jest w mieście i okolicy domostw, które od szalonego wichru nie ucierpiały. Między innemi zniszczone zostały w Rawiczu: tunel kolejowy na dworcu głównym, budynek fabryczny Koszewski i S-ka. dach Seminarjum Nauczycielskiego wskutek runięcia wysokiego komina, dach Gimnazjum, mnóstwo domów w mieście, które straciły w całości lub w części swoje dachy, parkany, drzwi, okna itp. W okolicy np. w Sarnowej uszkodzony został dworzec kolejowy, w Zielonej Wsi zwalona stodoła i odkryty dom gościnny itd.

Ruch towarzystw.

Podstolin. Walne zebranie Kółka rolniczego w Podstolinie odbędzie się w sobotę d. 7 bm. o godz. 6-tej po południu w zwykłym lokalu. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Mikołajki. Zebranie Kółka rolniczego w Mikołajkach odbędzie się w sobotę dnia 7go bm. o godzinie 4-tej po południu w zwykłym lokalu, o czem donosi uprzejmie Zarząd.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.



Przyjaciel Dziatek

Dodatek tygodniowy do „Gazety Olsztyńskiej“ i „Gazety Polskiej“

Redaktor: Jan Brzeszczyński z Gronit.

Dopuście dziatkom iść do mnie a nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie

Nr. 1 | Olsztyn, dnia 7. stycznia | R. 1922

Ciocia Marynia do Dzieci.

Kochane dziateczki!

Życzę wam przedewszystkiem w Nowym roku wiele szczęścia i Błogosławieństwa Bożego. Starajcie się w tym nowym roku być posłuszniejsze rodzicom waszym, którzy są po Bogu waszemi największemi dobrodziejami. Zgodźcie się z młodszymi waszymi siostrzyczkami i braćmi. Uczcie ich pacierza i różnych polskich piosnek. Bądzcie grzeczni do służących. Nie rozrzucajcie zabawek waszych po ziemi lub nie niszczcie ich. Trzymajcie w porządku książki wasze. A gdy do progu waszego zawita jakiś dziadek ubogi, nie śmiejcie się z niego, lecz zbierajcie już zawczasu pieniądze dla niego. Znam ja pewną 9-letnią dziewczynkę, która każdy fenig który otrzyma od rodziców lub krewnych kładzie do osobnej skarbonki przeznaczonej dla ubogich. Naśladujcie ją. W teraźniejsze długie wieczory uczcie się czytać i pisać po polsku. Pomożcie też matce przy pracy, a ona wam chętnie opowie wieczorem jakąś bajeczkę, którą możecie spamiętać i opowiadać potem innym dzieciom. Napiszcie też raz do mnie choć tylko parę słów i jak umiecie.

Więc do widzenia kochane dziatki.

Serdecznie was pozdrawia ciocia

Marynia.

Jak należy mówić po polsku.

Nie mówi się:	Mówi się:
Te ludzie, te żółnierze	Ci ludzie, ci żołnierze, panowie, ci chłopcy itp.
Ile panów było	Ilu panów było, ile kobiet, dzieci
Dużo muchów, książków	Dużo much, książek
Skrzydło	Fortepian
Pojechał precz	Wyjechał
Poszła precz	Wyszła
On jest precz	Niema go w domu itp.
Zabaczył	Zapomniał

Kolęda.

Idzie stary wiarus do ludzi w kolędzie,
Witać nowe latko i śpiewać wam będzie:
Słuchajcie ludkowie,
Co wam wiarus powie
Na kolędę, kolędę.

Małe dziecię Jezus w stajence się rodzi,
Wszystkich wyswobodził i nas wyswobodzi.
Jezus przybądź mały,
Woła naród cały,
Na kolędę, kolędę.

Oj, przybędzie do nas niebieska dziecina,
Odetchnie wolnością cała ta kraina.
Tylko z nim trzymajmy,
Jemu chwałę dajmy
Na kolędę, kolędę!

Żyje Ojciec wielki, żyje Ojciec w niebie;
Wie, że cały naród w ostatniej potrzebie,
Ześle nam ratunek,
Na ciężki frasunek,
Na kolędę, kolędę.

Wtedy to dopiero przyjdzie wiarus stary,
Powinszować wszystkim wolności i wiary.
Wykrzyknijmy społem,
Z podniesionem szołem:
Hej, kolęda, kolęda!

Mili młodzi rodacy!

Nie zapominajcie mowy ojczystej! W tym języku matka miła wam pierwsze piosnki nuciła. W tym języku uczyła was pierwszego paciorka W tym języku ojciec kochany z wami rozmawiał. A takich miłych słów mamy się kiedy wstydzić? Nigdy, przenigdy!

Kto ojczystej mowy się wstydzi,
Tego i Pan Bóg nienawidzi!

Paciorek.

Wejrzyj na nas, mocny Boże!
Niech nam łaska twa pomoże,
Byśmy dobrze spamiętali
Wszystko co będziem czytali.

Lekcja dla średnich.

Chata.

O jak mi miła
malutka chatka!
tu jest tatulo
i moja matka.

jest i babula
i wuj Stefanek
wesoły Warek
i mały Janek

Ćwiczenia: 1. Jaki jest Janek? — 2. Jaki jest Warek? — 3. Jaka jest chatka? — 4. Napisz imię wuja! — 5. Kto jest w chacie?

Uwaga: Odpowiedzi trzeba z pamięci napisać najpierw na tablicy, później w zeszyt. Najlepsza jest pismienna zabawa w gronie. Jeden się pyta, a drudzy piszą. Dokładne odpowiedzi będą w przyszłym numerze ogłoszone.

Lekcja dla starszych.

Rodzina.

Ojciec i matka to są rodzice. Rodzice to skarb od Boga wielki. Dzieci kochają swych rodziców, wypełniają ich wolę i starają się uczynić ich szczęśliwymi.

Rodzice naszych rodziców, to dziadek i babka. Dzieci kochają ich, bo oni wnuczków bardzo kochają.

Kochają swych braci i siostry, słuchają ich dobrych rad, bo oni w potrzebie dają im opiekę.

Szczęśliwe to rodzeństwo, które kocha się nawzajem szczerze i serdecznie!

Ćwiczenia: Napisz z pamięci imię i nazwisko swoje, — imię ojca, matki, braci, sióstr, także imię dziadka i babki!

Uwaga: Każdy może jeszcze więcej sam siebie pytać. Lepiej jest, kiedy w gronie jeden drugiego uczy. — Pytania głośno i wyraźnie czynić!

Zagadka.

Które imiona można taksamo wspak czytać?

Lekcje dla małych.

(Głośno czytać, pięknie pisać.)

i u l t j y e o a s w.

ul, ulu; — ul i ul; — ile uli? — ul i ul to 2 ule. lala lula; — lis, las; — lis i las; — osa, sala, sól, osy; — ile os jest w lesie? — w lesie jest 1 osa; — w lesie jest lis.

Zakończenie.

Boże! dzięki Ci składamy,
Żeś twą łaską wspomógł nas
I dozwolił na czytaniu
Pożytecznie spędzić czas